# „41 Pielgrzymi nadziei! Akcja Katolicka szkołą wiary, apostolstwa i świętości. Materiały formacyjne na 2025 rok”

ks. Tadeusz Borutka Bielsko- Biała-Kraków

## Katecheza X Akcja Katolicka szkołą nadziei

### Modlitwa

Panie, zmiłuj się nad nami! Chryste zmiłuj się nad nami! Panie, zmiłuj się nad nami! Święta Maryjo, Matko nadziei naszej, Święta Maryjo, Matko naszej drogi, Święta Maryjo, Matko światła, Pełnio Izraela, Przepowiednio naszych czasów, Jutrzenko nowego świata, Matko Boga, Matko Mesjasza Wybawcy, Matko odkupionych, Matko wszystkich narodów,

*Święta Maryjo, Matko Nadziei, Oświecaj naszą drogę!* Dziewico milcząca, Dziewico słuchająca, Dziewico wielbiąca Boga, Służebnico Pańska, Służebnico Słowa, Służebnico Odkupienia, Służebnico wybranych,

*Święta Maryjo, Matko Nadziei, Oświecaj naszą drogę!* Uczennico Chrystusa, *Świadku Ewangelii,* Siostro lu­dzi, Początku Kościoła, Matko Kościoła, Wzorze Kościoła, Obrazie Kościoła,

*Święta Maryjo, Matko Nadziei, Oświecaj naszą drogę!*

Maryjo błogosławiona między niewiastami, Maryjo, wielkości kobiety, Maryjo Strażniczko godności kobiety, Niewiasto wierna w oczekiwaniu, Niewiasto wierna w powierzonym Ci zadaniu, Niewiasto wierna pielgrzymo­waniu, Niewiasto wierna pod Krzyżem,

*Święta Maryjo, Matko Nadziei, Oświecaj naszą drogę!* Pierwsza w tajemnicy Zmartwychwstania, Klejnocie Zesłania Ducha Świętego, Gwiazdo ewangelizacji, Obec­nością jaśniejąca, Na modlitwie trwająca, Otwarta na wo­łania nasze, Obecnością nas wspomagająca,

*Święta Maryjo, Matko Nadziei, Oświecaj naszą drogę!* Nadziejo ubogich, Ufności pokornych, Podporo wzgardzonych, Ukojenie uciśnionych, Obrono niewin­nych, Odwago prześladowanych, Otucho wygnańców,

*Święta Maryjo, Matko Nadziei, Oświecaj naszą drogę!*

Wołająca o wolność, jednocząca nas wszystkich, Gło­sząca pokój narodom, Znaku matczynego oblicza Boga, Znaku bliskości Ojca, Znaku miłosierdzia Syna, Znaku działania Ducha Świętego,

*Święta Maryjo, Matko Nadziei, Oświecaj naszą drogę!* Chryste, Władco historii, zmiłuj się nad nami. Chry­ste, Zbawicielu człowieka, Chryste, nadziejo stworzenia prowadź nas!

### Nauczanie Pisma Świętego

Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jed­norodzonego dał, aby każdy, kto Weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny (J3, 16).

To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bo­żego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny. Taka zaś jest ufność, jaką mamy do Niego, iż jeżeli prosimy o coś według jego woli, wysłuchuje nas (1 j 5,13-14).

( ... ) kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny (Gal 6, 8).

Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w Nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty (1 j 3, 2-3).

A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku do­bremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani. Bo tych, których przedtem znał, przeznaczył właśnie, aby się stali podobni do obrazu Syna jego, a On żeby był pierworodnym pośród wielu braci (Rz 3, 28-29).

Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z Nim cierpimy, abyśmy także razem z Nim uwielbieni byli (Rz 8, 16-17).

Im to chciał Bóg dać poznać, jak wielkie jest między poganami bogactwo chwały tej tajemnicy, którą jest Chry­stus w was, nadzieja chwały (KolI, 27).

### Nauczanie Kościoła

Kościół Jezusa Chrystusa pozostaje bez wątpienia w granicach swego mandatu nie tylko wtedy, gdy zakła­da w duszach pierwsze niezbędne zasady i pierwiastki ży­cia nadprzyrodzonego, ale także i wtedy, gdy, zależnie od okoliczności i zdolności pojmowania, przy pomocy środ­ków i sposobów, jakie uzna za słuszne, to życie nadprzy­rodzone podnosi i rozwija także w celu przygotowania oświeconej i wartościowej współpracy przy Apostolacie Hierarchicznym. Od Jezusa Chrystusa pochodzi to uro­czyste oświadczenie, że przyszedł On właśnie w tym celu, aby dusze miały nie tylko jakiś zaczątek i pierwiastek ży­cia nadprzyrodzonego. ale, aby życie to miały w większej obfitości: *Ego veni, ut vitam habeant et abundantius ha­beant* (J 10, 10). I sam Jezus dał pierwsze początki Akcji Katolickiej, wybierając i kształcąc sam wśród Apostołów i Uczniów współpracowników przy swoim Boskim po­słannictwie, przykład niezwłocznie naśladowany przez pierwszych Świętych Apostołów, jak do wierzenia podaje Pismo Święte (nr 3).

Modlitwie przez Boga wszystko jest przyrzeczone: je­śli to nie będzie pogodą i spokojem porządku odnowio­nego, będzie cierpliwością chrześcijańską we wszystkich, świętą odwagą, niewymowną radością cierpienia z Jezu­sem i dla Jezusa, z młodzieżą i dla młodzieży, tak przez Niego umiłowanej, aż do ukrytej w tajemnicy Serca Boże­go godziny, niezawodnie najbardziej stosownej dla spra­wy prawdy i dobra.

A ponieważ po tylu modłach możemy na wszystko mieć nadzieję, i ponieważ wszystko jest możliwym dla Boga, który wszystko obiecał modlitwie, mamy ufną na­dzieję, że zechce On oświecić umysły dla prawdy i skieruje wolę ku dobremu, a jednocześnie ku Kościołowi Bożemu, który nie zaprzecza Państwu niczego, co do Państwa na­leży: wychowania i chrześcijańskiego kształtowania mło­dzieży nie dla ludzkiego upodobania, lecz z Bożego man­datu, czego zatem musi zawsze żądać i -zawsze na nowo będzie musiał żądać z wytrwałością i nieustępliwością, która ani ustać, ani ugiąć się nie może, albowiem nie po­chodzi z upodobania albo wyrachowań ludzkich, albo ludzkiej ideologii, zmiennych w zależności od różnych czasów i miejsc, lecz z Bożego polecenia, które nie może być gwałcone.

Co wzbudza w Nas jeszcze ufność i nadzieję, to dobro, jakie bez wątpienia byłoby skutkiem uznania tej prawdy i tego prawa. Ojciec wszystkich odkupionych, Wikariusz tego Odkupiciela, który, nauczywszy i poleciwszy wszyst­kim miłość nieprzyjaciół, umarł, przebaczając tym, co Go krzyżowali, nie jest i nie będzie nigdy nieprzyjacie­lem kogokolwiek, a tak samo czynić będą wszyscy dobrzy i prawdziwi jego synowie katolicy, którzy chcą pozostać godnymi tego imienia; nie mogą oni jednak nigdy podzie­lać, przyjmować lub popierać zasad i norm myśli i czy­nów, sprzecznych prawom Kościoła i dobru dusz, a przeto sprzecznym prawom Boga.

O ileż bardziej niż nie dający się zmniejszyć rozdział umysłów i woli byłaby pożądaną pokojowa i spokojna wspólnota myśli i uczuć, która przez szczęsną konse­kwencję nie mogłaby nie wyrazić się płodną współpra­cą wszystkich ku prawdziwemu dobru wspólnemu dla wszystkich, i to ku szczeremu poklaskowi katolików całe­go świata, zamiast, jak to się obecnie dzieje, ku jego naga­nie i niezadowoleniu.

Błagamy Boga o wszelkie miłosierdzie za wstawien­nictwem jego Najświętszej Matki, która właśnie uśmiecha się do nas w wielowiekowej Swej chwale, i wstawiennic­twem Świętych Apostołów Piotra i Pawła, aby pozwolił nam wszystkim ujrzeć, co czynić wypada, i dał moc do wypełnienia tego (nr 5) (Pius XI, Encyklika *Non abbiamo bisogno* o Akcji Katolickiej, 29.06.1931).

Musicie być mocni, drodzy bracia i siostry! Musicie być mocni tą mocą, którą daje wiara! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiejkolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość ży­cia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego! [ ... ] I dlatego - zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię "Polska", raz jeszcze przy­jęli z wiarą, nadzieją i miłością - taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym, - abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, - abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę was: - abyście mieli ufność nawet wbrew każ­dej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i ma­tek ją znajdowało, - abyście od Niego nigdy nie odstąpili, - abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On "wyzwala" człowieka, - abyście nigdy nie wzgardzi­li tą Miłością, która jest "największa", która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korze­nia, ani sensu.

Proszę was o to przez pamięć i przez potężne wsta­wiennictwo Bogarodzicy z Jasnej Góry i wszystkich Jej sanktuariów na ziemi polskiej, przez pamięć św. Wojcie­cha, który zginął dla Chrystusa nad Bałtykiem, przez pa­mięć św. Stanisława, który legł pod mieczem królewskim na Skałce. Proszę was o to. Amen (Jan Paweł II**,** *Homilia na Błoniach krakowskich,* Kraków, 9.06.1979).

"Patrzenie w przyszłość z odwagą" to postawa, któ­ra nie jest owocem wyboru, lecz rodzi ją i konkretyzu­je pamięć o bezcennym darze, jakim jest Akcja Katolicka od początku swego istnienia. Powstała z "opatrznościo­wego natchnienia", zgodnie ze słowami mojego poprzed­nika, świętej pamięci papieża Piusa XI, była jednoczącą, konstruktywną i dynamiczną siłą współczesnego procesu "umacniania roli ludzi świeckich", potwierdzonego na So­borze Watykańskim II. Dzięki temu pokolenia wiernych dojrzewały w swym powołaniu na drodze chrześcijańskiej formacji, która pomagała im uświadomić, sobie w pełni osobistą odpowiedzialność za budowanie Kościoła i dzia­łać z apostolskim zapałem we wszystkich środowiskach życia. Jakże nie wspomnieć przy tej okazji, że soborowy dekret o apostolstwie świeckich uznał wartość tej zasłu­żonej tradycji i gorąco zalecił jej kontynuowanie? *(Apo­stolicam actuositatem,* 20). W Posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christifideles laici,* a także w moich licznych wystąpieniach przy okazji różnych zgromadzeń Włoskiej Akcji Katolickiej zalecenia Soboru zostały z mocą potwierdzone, co pomogło przezwyciężyć pewne niejasne i trudne sytuacje.

Dziś pragnę powtórzyć z naciskiem jeszcze raz: Ko­ściół potrzebuje Akcji Katolickiej! Pamięć nie może ozna­czać nostalgicznego zasklepienia w przeszłości, lecz musi pomóc zrozumieć cenny dar, jaki Duch Święty ofiarował Kościołowi: dziedzictwo, które na progu trzeciego tysiąc­lecia powinno zrodzić nowe owoce świętości i apostol­stwa, aby *plantatio* stowarzyszenia objęło wiele innych Kościołów lokalnych różnych krajów.

Nadszedł czas odnowy, o której świadczą wielorakie zjawiska obecne w waszym stowarzyszeniu. Wiele wska­zuje na to, że możemy z nadzieją oczekiwać *kairos* no­wej wiosny Ewangelii! Ta wielka odpowiedzialność, któ­ra spoczywa na was wszystkich i na waszych pasterzach i zobowiązuje cały Kościół, zmusza do podjęcia pokornej i odważnej decyzji, by «rozpocząć na nowo od Chrystusa» z zachowaniem świadomości, że wspiera nas wszechobec­na moc Ducha Świętego. W realizacji tego wielkiego zada­nia mogą uczestniczyć wszyscy wierni świeccy świadomi swego powołania, wynikającego z chrztu oraz związanej z nim potrójnej misji - kapłańskiej, prorockiej i królew­skiej. Pokładając ufność w łasce Bożej i umocnieni żywym poczuciem przynależności do Kościoła jako «domu i szko­ły komunii», świeccy wsłuchują się w naukę i wskazania pasterzy, by stać się ich skutecznymi współpracownikami w budowaniu wspólnot kościelnych, do których należą.

Każdy chrześcijanin powinien składać świadec­two o tym, że jego życie zostało przemienione dzięki ła­sce i przepełnione miłością. "Świeccy mogą spełniać to zadanie pod warunkiem, że zdołają przezwyciężyć roz­dźwięk pomiędzy Ewangelią a własnym życiem, nadając wszystkim swoim działaniom w rodzinie, w pracy, na polu społecznym spójność właściwą takiemu życiu, które czerpie natchnienie z Ewangelii i w niej znajduje siłę do tego, by w pełni się realizować" *(Christifideles laici, 34).*

Akcja Katolicka zawsze była i również dzisiaj powinna być kuźnią formacji wiernych, którzy oświeceni nauką spo­łeczną Kościoła, angażują się przede wszystkim w obronę świętego daru życia, w ochronę godności osoby ludzkiej, w urzeczywistnianie wolności wychowania, w uświada­mianie prawdziwego sensu małżeństwa i rodziny, w dzia­łalność charytatywną na rzecz najbardziej potrzebujących, w sprawę pokoju i sprawiedliwości oraz dbają o stosowa­nie zasad pomocniczości i solidarności w rozlicznych, po­wiązanych ze sobą sytuacjach społecznych.

Wiem, że wasz kongres rozpocznie się w Rzymie, jego kontynuacją będzie pielgrzymka do Loreto, a zakończy się w niedzielę 5 września w dolinie Montorso Mszą św., podczas której z radością zaliczę w poczet błogosławio­nych kilkoro członków Akcji Katolickiej, którzy w swym życiu byli przekonywającymi wzorami wierności Ewan­gelii (Jan Paweł II, *Przesłanie* z *okazji Międzynarodowego Kongresu Akcji Katolickiej, 10.08.2004).*

Drodzy bracia i siostry, przyjaciele z Akcji Katolickiej, którzy przybyliście do Loreto z Włoch, Hiszpanii i tak wielu stron świata! Dziś Pan, poprzez uroczystość beaty­fikacji tych trojga sług Bożych, mówi wam: największym darem, jaki możecie ofiarować Kościołowi i światu, jest świętość.

Weźcie sobie do serca to, co leży na sercu Kościołowi: ażeby wielu ludzi naszych czasów, mężczyzn i kobiet, po­ciągnął urok Chrystusa; aby Jego Ewangelia znów jaśnia­ła światłem nadziei dla ubogich, chorych, spragnionych sprawiedliwości; aby wspólnoty chrześcijańskie były co­raz bardziej żywotne, otwarte, atrakcyjne; aby nasze mia­sta były gościnne i by mogli w nich żyć wszyscy; aby ludz­kość szła drogami pokoju i braterstwa.

Waszym zadaniem, jako ludzi świeckich, jest dawać świadectwo wierze przez rozwijanie właściwych wam cnót, takich jak: wierność i miłość w rodzinie, rzetelność w pracy, wytrwałość w służbie wspólnemu dobru, solidarność w stosunkach społecznych, pomysłowość w tworze­niu dzieł służących ewangelizacji i pełnemu rozwojowi człowieka. Macie również ukazywać - w ścisłej jedności z pasterzami - że Ewangelia jest aktualna i że wiara nie izoluje wierzącego od historii, lecz jeszcze bardziej z nią wiąże. Odwagi, Akcjo Katolicka! Niech Pan prowadzi cię drogą odnowy! (Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. beatyfikacyjnej,* Loreto, 5.09.2004).

W minioną środę widzieliśmy, jak święty Paweł w Pierwszym Liście do Tesaloniczan zachęcał do wytrwa­nia będąc zakorzenionymi w nadziei zmartwychwstania (por. 5, 4-11), z tym pięknym wyrażeniem: „W ten sposób zawsze będziemy z Panem". W tym samym kontekście apostoł pokazuje, że nadzieja chrześcijańska ma nie tyl­ko wymiar osobisty, indywidualny, ale także wspólnoto­wy, kościelny. Wszyscy żywimy nadzieję. Wszyscy mamy nadzieję również wspólnotowo. Z tego powodu Paweł na­tychmiast poszerza swoje spojrzenie na to wszystko, co tworzy wspólnotę chrześcijańską prosząc, aby poszczegól­ne gminy modliły się za siebie i wzajemnie wspierały. Aby sobie nawzajem pomagały i to nie tylko w wielu potrze­bach życia codziennego, ale pomagały sobie w życiu na­dzieją, wspierały się w nadziei. Nie przypadkiem zaczy­na właśnie odnosząc się do tych, którym powierzona jest odpowiedzialność i przewodnictwo duszpasterskie. To oni jako pierwsi są powołani do żywienia nadziei i to nie dla­tego, że są lepsi od innych, ale na mocy Bożej posługi, która stanowczo wykracza poza ich siły. Z tego powodu tym bardziej powinni być szanowani, zrozumiani i oto­czeni życzliwym wsparciem wszystkich. Następnie uwaga zostaje zwrócona na braci, którym najbardziej grozi utra­ta nadziei, popadnięcie w rozpacz.

Nieustannie docierają do nas informacje o ludziach, którzy popadają w rozpacz i popełniają straszne rze­czy, beznadzieja popycha ich do wielu okropnych rzeczy. Mowa tu o tych, którzy są zniechęceni, o słabych, tych, którzy czują się przygnębieni pod ciężarem życia i swo­ich win, nie potrafiących się już podnieść. W tych przy­padkach, bliskość i serdeczność całego Kościoła powinny stać się jeszcze bardziej intensywne i czułe, przyjmując doskonałą formę współczucia, które nie jest litością, cier­pieniem razem z innym, cierpieniem z innym, byciem blisko osoby cierpiącej, poprzez słowo, gest czułości, ale płynący z serca - to jest współczuciem. Ludzie ci potrze­bują pokrzepienia i pociechy. Jest to wyjątkowo ważne: nadzieja chrześcijańska nie może się obejść bez autentycz­nej i konkretnej miłości. Sam apostoł narodów, w Liście do Rzymian, mówi otwarcie: "My, którzy jesteśmy moc­ni [w wierze], powinniśmy znosić słabości tych, którzy są słabi, a nie szukać tylko tego, co dla nas dogodne" (15, 1) - nieść słabości innych.

Ponadto świadectwo takie nie pozostaje zamknięte w ramach wspólnoty chrześcijańskiej: rozbrzmiewa w ca­łej swej mocy także na zewnątrz, w środowisku społecz­nym i obywatelskim, jako wezwanie, aby budować mosty a nie mury, i nie odpowiadać złem na zło, ale zło dobrem zwyciężać, zniewagę - przebaczeniem - chrześcijanin nie może powiedzieć "odpłacisz mi za to!" - to nie jest czyn chrześcijański! Zniewagę pokonuje się przebaczeniem, by żyć w zgodzie ze wszystkimi. To jest Kościół! I tego doko­nuje nadzieja chrześcijańska, gdy nabiera silnych a zara­zem czułych rysów miłości. Miłość jest zarazem mocna i czuła. Można zatem zrozumieć, że nadziei nie uczymy się sami. Nie jest to możliwe. Nadzieja, aby ją żywić koniecz­nie potrzebuje "ciała", w którym różne członki wspierają się i ożywiają nawzajem. To z kolei oznacza, że jeśli ży­wimy nadzieję, to dzieje się tak dlatego, że wielu naszych braci i sióstr nauczyło nas żywić i podtrzymywać naszą nadzieję. A wśród nich wyróżniają się maluczcy, ubodzy, ludzie prości i usunięci na margines.

Dzieje się tak, ponieważ nie zazna nadziei ten, kto za­myka się w swoim dobrobycie, ufa jedynie w swój dobro­byt - to nie jest nadzieja, to względne bezpieczeństwo.

Nie zazna nadziei ten, kto zamyka się w swej samoreali­zacji, kto zawsze czuje się w porządku ... Żywią natomiast nadzieję ci, którzy codziennie doświadczają próby, nie­pewności i swoich ograniczeń. To ci bracia dają nam naj­piękniejsze, naj silniejsze świadectwo, ponieważ mocno trwają powierzając się Panu, wiedząc, że poza smutkiem, uciskiem i nieuchronnością śmierci, ostatnie słowo będzie Jego, a będzie to słowo miłosierdzia, życia i pokoju. Ten kto żywi nadzieję, ufa, że pewnego dnia usłyszy następu­jące słowa: "Przyjdź do mnie bracie, przyjdź do mnie sio­stro na całą wieczność".

Drodzy przyjaciele, jeśli - jak już powiedzieliśmy ­naturalnym mieszkaniem nadziei jest solidarne "ciało", to w przypadku nadziei chrześcijańskiej tym ciałem jest Kościół, a życiodajnym tchnieniem, duszą tej nadziei jest Duch Święty. Bez Ducha Świętego nie można mieć na­dziei. Trudniej jest żywić nadzieję niż wierzyć. Dlatego też Apostoł Paweł zachęca nas, abyśmy Go nieustannie przy­zywali. O ile nie jest łatwo wierzyć, to tym mniej łatwo jest żywić nadzieję. Ale gdy Duch Święty mieszka w na­szych sercach, to On nam uzmysławia, że nie musimy się obawiać, że Pan jest blisko i troszczy się o nas. To On kształtuje nasze wspólnoty w nieustannej Pięćdziesiątnicy jako żywe znaki nadziei dla całej rodziny ludzkiej (Franci­szek, *Nadzieja chrześcijańska ma także wymiar wspólnoto­wy.* Audiencja ogólna, 8.02.2017).

### Wprowadzenie

Podtytuł naszych materiałów formacyjnych brzmi: "Akcja Katolicka szkołą wiary, świętości i apostolstwa", co wskazuje dobitnie na wartość wiary w życiu każdego czło­wieka. Wiara jest podstawą dla nadziei chrześcijańskiej, bez niej nadzieja nie może istnieć. Nadzieja bowiem opiera się całkowicie na Bogu. Bóg jest jej sprawcą, dlatego jest ona ściśle złączona z łaską Bożą, choć wiąże się także z czynem człowieka. Cnota ta jest ciągłym usuwaniem tego, co tymczasowe, aby zrobić miejsce dla działania Boga. Jej podstawą jest wola zbawcza Boga, a przedmiotem wiara w odpuszczenie grzechów i zbawienie człowieka.

Życie w nadziei jest życiem w świetle Boga Ojca, Jezusa Zbawiciela, Ducha Świętego, który pobudza nas do podążania naprzód w naszym życiu[[1]](#footnote-1). Owocem tego podążania jest optymizm chrześcijański, który opiera się na Opatrzności Bożej, ale i liczy się z ludzką słabością w walce ze złem. Zakres nadziei wskazuje na to, co po­trzebne człowiekowi do osiągnięcia pełni powołania Bo­żego i życia wiecznego. Jest ona czymś najbardziej boskim, co może być w sercu człowieka[[2]](#footnote-2).

Nadzieja, tak istotna w życiu każdego człowieka, jest motorem w jego działalności. Jej osiągnięcie jest zapew­nione przez zaufanie Panu Bogu bogatemu w miłosierdzie, a także przez zachowanie wierności Jego nakazom i przez wiarę w Jego zbawienie. Chrześcijanin musi opierać swoje życie na Bogu, aby dojść do prawdziwej nadziei[[3]](#footnote-3). Można więc śmiało powiedzieć, że Akcja Katolicka, która jest dla zrzeszonych w niej szkołą wiary, jest także szkołą nadziei[[4]](#footnote-4).

Pogłębiając przez metodyczną i systematyczną forma­cję swoją wiarę, umacniamy tym samym w sobie nadzieję i przekazujemy ją drugim poprzez nasze apostolskie od­działywanie. Wolno więc odważnie stwierdzić, że zanie­dbywanie formacji osłabia nie tylko naszą wiarę, ale także naszą chrześcijańską nadzieję i nasze apostolstwo. Akcja Katolicka nie zamyka się na sobie, ale otwiera szeroko na drugich. Stara się nieść nadzieję do swoich rodzin, parafii, diecezji, ale także szerzej rozumianego społeczeństwa. Jej członkowie mają być apostołami nadziei w świecie współ­czesnym. Od apostołów zaś wymaga się solidnej wiary i ugruntowanej nadziei. Tylko wtedy ich działanie będzie apostolsko skuteczne. Nie wystarczy sam aktywizm, ale potrzebna jest mocna wiara i pewna nadzieja!

### Rozważanie

Istnieją różne wyjaśnienia i definicje słowa "nadzie­ja". Jako ludzie wierzący odwołajmy się do *Katechizmu Kościoła katolickiego.* Warto przy okazji nadmienić, że stu­diowanie tego dokumentu jest wszystkim bardzo potrzeb­ne! Podaje on następującą definicję nadziei: Nadzieja jest cnotą teologalną, dzięki której pragnie­my jako naszego szczęścia Królestwa niebieskiego i życia wiecznego, pokładając ufność w obietnicach Chrystusa i opierając się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świętego. "Trzymajmy się nie­wzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę" (Hbr 10, 23). On "wylał na nas obficie (Ducha Świętego) przez Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, abyśmy, usprawiedli­wieni Jego łaską, stali się w nadziei dziedzicami życia wiecznego" (Tt 3, 6-7)". Trzeba pamiętać o Jezusie, o ogniu miłości, którym pewnego dnia pojęliśmy na­sze życie jako plan dobra, i ożywić tym ogniem naszą nadzieję[[5]](#footnote-5).

Nadzieja jako cnota jest darem samego Boga, to On ją wlewa do naszych serc przez Ducha Świętego. On ją w nas podtrzymuje i rozwija. W tym ważnym dziele potrzebna jest jednak nasza współpraca z Bogiem. Przede wszystkim mamy pokładać ufność w obietnicach Chrystusa i opierać się nie na naszych siłach, ale na pomocy łaski Ducha Świę­tego. Do tego wzywa nas św. Paweł Apostoł: "Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę" (Hbr 10,23).

To właśnie ta cnota najbardziej odpowiada naszemu dążeniu do szczęścia, które zostało złożone przez Stwór­cę w naszym sercu. To ona inspiruje nas do działania, oczyszcza nasze pragnienia, chroni przed zwątpieniami, podtrzymuje, gdy takie się pojawią, wspiera w każdym opuszczeniu, ukierunkowuje nasze myśli i pragnienia oraz poszerza nasze serce w oczekiwaniu na szczęście wieczne. Dzięki łasce Bożej możemy więc mieć nadzieję na chwałę nieba, obiecaną przez Boga tym, którzy Go miłują i czy­nią Jego wolę (Por. Mt 7, 21).

Nadzieja pojawia się w pokornym i słabym człowie­ku, który głęboko wierzy w miłość, miłosierdzie i potę­gę Boga. Taki człowiek ufa, że pomimo swojej słabości ­z pomocą Stwórcy - odpowie na Jego zbawcze wezwanie i dojdzie do Niego w wieczności. Jej zagrożeniem jest roz­pacz i zuchwała ufność. Wskutek rozpaczy człowiek prze­staje oczekiwać od Boga osobistego zbawienia, pomocy do jego osiągnięcia lub przebaczenia grzechów. W ten spo­sób nadzieja staje się ochroną przed egoizmem i ukierun­kowuje nas na dążenie ku szczęściu i miłości[[6]](#footnote-6). Odwołując się do bogatego nauczania papieża Franciszka na ten wła­śnie temat, gdyż wygłosił on trzydzieści osiem katechez środowych poświęconych temu zagadnieniu w czasie od

7 grudnia 2016 roku do 18 października 2017 roku[[7]](#footnote-7), mo­żemy porównać nadzieję do pewnej i trwałej ,,«kotwicy duszy, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzed­nik wszedł za nas» (Hbr 6, 19-20). Jest ona także zbroją, która chroni nas w walce o zbawienie: «odziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia» (1 Tes 5, 8). Zapewnia nam radość nawet w czasie próby: «Weselcie się nadzieją! W ucisku bądźcie cierpliwi» (Rz 12, 12)"[[8]](#footnote-8).

Mówiąc o nadziei, możemy mieć skłonność do tego, by rozumieć ją zgodnie z potocznym znaczeniem tego sło­wa, które oznacza spełnienie czegoś pięknego, czego pra­gniemy, jednakże dobrze wiemy, że może się ono spełnić, albo też i nie[[9]](#footnote-9). Nie taka jednak jest nadzieja chrześcijań­ska. Nadzieja chrześcijańska jest oczekiwaniem na coś, co już zostało dokonane. Trzeba mieć pewność, że podążam ku czemuś, co istnieje, a nie ku czemuś, co chciałbym, aby było. Również nasze zmartwychwstanie oraz zmartwych­wstanie bliskich zmarłych nie jest czymś, co może się stać albo i nie, ale jest to rzeczywistość pewna, ponieważ zako­rzeniona w wydarzeniu zmartwychwstania Chrystusa[[10]](#footnote-10).

Ważne w tej sprawie okazują się słowa św. Pawła skie­rowane do Tesaloniczan. Napełniają nas one pewnością nadziei. Mówi Apostoł: ,,( ... ) w ten sposób zawsze będzie­my z Panem" (1 Tes 4, 17). Wszystko przemija, ale po śmierci zawsze będziemy z Panem. Jest to całkowita pew­ność nadziei, taka sama, która znacznie wcześniej spra­wiła, iż Hiob wykrzyknął: ,Ja wiem: Wybawca mój żyje [ ... ] Ja sam go zobaczę, nie ktoś obcy, będę Go widział na własne oczy" (Hi 19,25.27). W ten sposób zawsze będzie­my z Panem[[11]](#footnote-11).

W takim też duchu mamy być ludźmi oczekiwania. Mamy nauczyć się życia w oczekiwaniu. Powinniśmy uczyć się żyć w oczekiwaniu i mieć pewność, że znajdziemy życie wieczne, bo ono już jest dla nas przez Boga przygotowane. Do tego wzywa papież Franciszek, gdy mówi: "Także my musimy żyć i uczyć się z tych ludzkich oczekiwań oraz żyć w oczekiwaniu, że będziemy widzieli Pana, że spotkamy Pana. Nie jest to łatwe, ale można się nauczyć: żyć w ocze­kiwaniu. Żywienie nadziei oznacza i pociąga za sobą serce pokorne, ubogie. Tylko ubogi potrafi oczekiwać. Kto jest już pełen siebie i swoich posiadłości, nie potrafi pokładać swojej ufności w nikim oprócz siebie"[[12]](#footnote-12).

Potrzebujemy małych i większych nadziei, które dzień po dniu podtrzymują nas w drodze. Jednak bez wielkiej nadziei, która musi przewyższać pozostałe, są one niewy­starczające. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, któ­ry ogarnia wszechświat, który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć - pisał Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi[[13]](#footnote-13).* Papież wyjaśniał, że: "Odku­pienie zostało nam ofiarowane w tym sensie, że została nam dana nadzieja, nadzieja niezawodna, mocą której możemy stawić czoło naszej teraźniejszości: teraźniej­szość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi"[[14]](#footnote-14).

W związku z tym Ojciec Święty Benedykt XVI zadał ważne pytanie: "Czy wiara chrześcijańska jest również dla nas dzisiaj nadzieją, która przemienia i podtrzymuje nasze życie? Czy jest ona dla nas «sprawcza» - czyli jest przesłaniem, które kształtuje w nowy sposób samo życie, czy też jest już tylko «informacją», którą z upływem czasu odłożyliśmy na bok i która wydaje się ustępować infor­macjom bardziej aktualnym?"[[15]](#footnote-15).

Wiara dla zrzeszonych w Akcji Katolickiej jest naj­ważniejszą wartością, na niej opierają oni swoje myśli, pragnienia i całe swoje życie. Z niej wypływa ich zaan­gażowanie w dzieło nowej cywilizacji. Wiara ta staje się dla nich substancją nadziei[[16]](#footnote-16). Wiara otwiera człowieka na nadzieję pozornie nierozumną, ale za to pewną. Papież Franciszek wyjaśnia, że ,,( ... ) nadzieja otwiera nasze nowe horyzonty, czyni nas zdolnymi, by marzyć o tym, co nie sposób sobie nawet wyobrazić. Nadzieja wchodzi w ciem­ność niepewnej przyszłości, aby podążać w świetle. Cnota nadziei jest piękna i daje wiele siły, by iść przez życie. Jest to droga trudna"[[17]](#footnote-17)

Nie przypadkiem wśród chrześcijańskich symboli na­dziei znajduje się kotwica. Wyraża ona przekonanie, że nasza nadzieja jest pewna i trwała. Nie należy jej mylić ze zmieniającymi się uczuciami tych, którzy chcą udoskona­lić sprawy tego świata w sposób nierealistyczny, opierając się jedynie na sile swojej woli. W istocie nadzieja chrze­ścijańska odnajduje swoje korzenie w pewności tego, co obiecał nam Bóg i czego dokonał w Jezusie Chrystusie[[18]](#footnote-18). Kotwica jest tym narzędziem, które marynarze rzucają na dno, aby następnie statek czy łódź nie zostały zniesione na pełne morze, aby mogły być bliżej brzegu. Nasza wiara jest zakotwiczona w niebie. Nasze życie jest zakotwiczone w niebie. Co musimy uczynić? Wspiąć się po linie i zawsze dążyć ku górze. Idziemy wtedy naprzód i mamy pewność, że nasze życie jest rzeczywiście zakotwiczone w niebie, w tym brzegu, do którego dotrzemy - radzi Franciszek[[19]](#footnote-19).

Drugim symbolem nadziei jest żagiel. O ile kotwica jest tym, co daje łodzi bezpieczeństwo i sprawia, że jest "zakotwiczona" pośród falowania morza, to żagiel jest raczej tym, co sprawia, że przemieszcza się ona i płynie po wodach do przodu. Nadzieja jest naprawdę jak żagiel; zbiera ona wiatr Ducha Świętego i przekształca go w siłę napędową, która popycha łódź czy to na głębię, czy też do brzegu. Apostoł Paweł kończy swój *List do Rzymian* na­stępującym życzeniem: "Bóg, [dawca] nadziei, niech wam udzieli pełni radości i pokoju w wierze, abyście przez moc Ducha Świętego byli bogaci w nadzieję" (Rz 15, 13). ,,Do­póki trwa nadzieja, dopóty trwa życie". Ludzie potrzebują nadziei, aby żyć, i potrzebują Ducha Świętego, by mieć na­dzieję. "Nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, któ­ry został nam dany" (Rz 5, 5). Dlatego nie zawodzi, bo jest w naszym wnętrzu Duch Święty, który pobudza, by­śmy szli naprzód, stale naprzód Dlatego właśnie nadzie­ja nie zawodzi[[20]](#footnote-20). Tej nadziei muszą się uczyć członkowie Akcji Katolickiej i na niej opierać całe swoje życie. To ona dla nich powinna być kotwicą i żaglem na niespokojnym oceanie życia.

W zrozumieniu tej prawdy, którą kryje w sobie na­dzieja, przychodzą nam z pomocą opisy biblijne i na­uczanie papieskie. Papież Benedykt XVI odwoływał się do Sądu Ostatecznego. Uważał, że jest on miejscem uczenia się nadziei[[21]](#footnote-21). "Sąd Boży jest nadzieją, zarówno dlatego, że jest sprawiedliwością, jak i dlatego, że jest łaską. Gdyby był tylko łaską, tak że wszystko, co ziemskie, byłoby bez znaczenia, Bóg byłby nam winien odpowiedź na pytanie o sprawiedliwość - decydujące dla nas pytanie wobec hi­storii i samego Boga. Gdyby był tylko sprawiedliwością, byłby ostatecznie dla nas wszystkich jedynie przyczyną lę­ku"[[22]](#footnote-22). Jednak dla człowieka łaska jest tym, co pozwala mu mieć nadzieję i z ufnością iść do Sędziego[[23]](#footnote-23).

Prawdę o Sądzie Ostatecznym osładza tajemnica przyjścia na świat Syna Bożego. Papież Franciszek wyja­śnia, że: "Bóg przychodzi, by dokonać czegoś nowego, aby ustanowić królestwo pokoju; Bóg «obnażył swe ramię» i przychodzi, aby przynieść wolność i pocieszenie. Zło nie zatriumfuje na zawsze, istnieje kres cierpienia. Rozpacz została pokonana, gdyż Bóg jest pośród nas"[[24]](#footnote-24). W ser­cach naszych rodzi się wielka nadzieja, gdy widzimy Boga w żłóbku w Betlejem[[25]](#footnote-25). Jezus Chrystus daje nam siłę, by podążać wraz z Nim do pełni życia. Daje siłę, by na nowy sposób być w teraźniejszości, choć jest trudna i uciążliwa, ale też jest łaską! "Ta nadzieja, jaką nam daje Dzieciątko z Betlejem - stwierdza papież Franciszek - proponuje pe­wien cel, dobre przeznaczenie dla teraźniejszości, ludzko­ści - zbawienie, szczęście dla tych, którzy powierzają się miłosiernemu Bogu[[26]](#footnote-26), Każde "tak" wypowiedziane przy­chodzącemu jezusowi jest zaczynem nadziei, Pokładajmy ufność w tym zaczynie nadziei, w owym "tak" - "tak", Jezu, Ty możesz mnie zbawić[[27]](#footnote-27).

Od Jezusa Nowonarodzonego mamy się uczyć pokory, gdyż nadzieja jest cnotą maluczkich, "To oni przekształca­ją pustynię wygnania, rozpaczliwej samotności, cierpienia - w drogę równą, którą trzeba iść, aby dotrzeć na spotka­nie z chwałą Pana. Pozwólmy zatem nauczyć się nadziei, ufnie oczekujmy na przyjście Pana, a cokolwiek byłoby pustynią naszego życia, a każdy wie, na jakiej pustyni podąża - cokolwiek byłoby pustynią naszego życia, stanie się ogrodem kwitnącym. Nadzieja nie zawodzi"[[28]](#footnote-28).

Od Jezusa należy się uczyć wrażliwości na drugiego człowieka, zwłaszcza będącego w potrzebie[[29]](#footnote-29). Do tego wy­chowuje nas Akcja Katolicka. Codziennie docierają do nas informacje o ludziach, którzy popadają w rozpacz i po­pełniają straszne rzeczy, beznadzieja popycha ich do wielu okropnych rzeczy. Mowa tu o tych, którzy są zniechęceni, o słabych, tych, którzy czują się przygnębieni ciężarem ży­cia i swoich win, którym wydaje się, że nie potrafią się już podnieść. W tych przypadkach bliskość i serdeczność całego Kościoła, a zwłaszcza członków Akcji Katolickiej, po­winna stać się jeszcze bardziej intensywna i czuła, powin­na przyjmować doskonałą formę współczucia, które nie jest litością, a raczej cierpieniem razem z innym, byciem blisko osoby cierpiącej poprzez słowo, gest czułości, ale płynący z serca - to jest współczucie. Ludzie ci potrzebują pokrzepienia i pociechy[[30]](#footnote-30). Do takiej miłosiernej postawy wzywa sam Apostoł Narodów w *Liście do Rzymian:* "My, którzy jesteśmy mocni [w wierze], powinniśmy znosić sła­bości tych, którzy są słabi, a nie szukać tylko tego, co dla nas dogodne" (15,1) - powinniśmy pomóc nieść słabości innych, Papież Franciszek zauważa, że postawa ta powin­na być widoczna nie tylko w Kościele, ale także w środo­wisku społecznym i obywatelskim[[31]](#footnote-31).

Trzeba jednak pamiętać, że nadzieja w sensie chrze­ścijańskim ,,( ... ) jest też właśnie nadzieją dla innych"[[32]](#footnote-32). O tym pisał we wspomnianej już parokrotnie encyklice *Spe salvi* Benedykt XVI w sposób następujący: "Każde po­ważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją. jest nią przede wszystkim w takim sensie, że w ten sposób usiłujemy wypełnić nasze małe i większe nadzieje: wywią­zać się z takiego czy innego zadania, które ma znaczenie dla dalszej drogi naszego życia; przez własne zaangażowa­nie przyczynić się do tego, aby świat był bardziej promien­ny i ludzki, i aby tak otwierały się drzwi na przyszłość"[[33]](#footnote-33). Zadaniem każdego chrześcijanina jest dbać o to, aby każdy zaznał nadziei i by wzeszła ona nad każdym i prowa­dziła go do zbawienia[[34]](#footnote-34).

Nadziei należy się uczyć nieustannie, ale zawsze wraz z innymi, gdyż nadziei nie uczymy się sami[[35]](#footnote-35). Nie jest to możliwe. I znów Franciszek mówi: "Nadzieja, aby ją ży­wić, koniecznie potrzebuje «ciała», w którym różne człon­ki wspierają się i ożywiają nawzajem. To z kolei oznacza, że jeśli żywimy nadzieję, to dzieje się tak dlatego, że wielu naszych braci i sióstr nauczyło nas żywić i podtrzymy­wać naszą nadzieję. A wśród nich wyróżniają się malucz­cy, ubodzy, ludzie prości i usunięci na margines. Dzieje się tak, ponieważ nie zazna nadziei ten, kto zamyka się w swoim dobrobycie, ufa jedynie w swój dobrobyt - to nie jest nadzieja, to względne bezpieczeństwo. Nie zazna nadziei ten, kto zamyka się w swej samorealizacji, kto zawsze czuje się w porządku ... Żywią natomiast nadzie­ję ci, którzy codziennie doświadczają próby, niepewności i swoich ograniczeń. To ci bracia dają nam najpiękniejsze, najsilniejsze świadectwo, ponieważ mocno trwają, po­wierzając się Panu, wiedząc, że poza smutkiem, uciskiem i nieuchronnością śmierci, ostatnie słowo będzie Jego, a będzie to słowo miłosierdzia, życia i pokoju"[[36]](#footnote-36).

Tak więc, nadzieja, którą otrzymaliśmy, nie oddziela nas od innych, ani tym bardziej nie prowadzi do ich dys­kredytowania lub marginalizowania. Chodzi więc o nie­zwykły dar, a my sami jesteśmy powołani, aby z pokorą i prostotą stać się jego "kanałami" dla wszystkich. Zatem naszą największą chlubą będzie posiadanie jako Ojca ta­kiego Boga, który nikogo nie faworyzuje, który nikogo nie wyklucza, lecz otwiera swój dom dla wszystkich istot ludzkich, począwszy od ostatnich i dalekich, abyśmy jako Jego dzieci nauczyli się wzajemnie pocieszać i wspierać. I nie zapominajcie: nadzieja nie zawodzi[[37]](#footnote-37). Realizacja cnoty nadziei jest źródłem prawdziwej radości. I znów papież Franciszek powie: "To właśnie nadzieja uczy nas uśmiechania się na tej drodze w poszukiwaniu Boga. Jedną z pierwszych rzeczy, które przytrafiają się ludziom odłączającym się od Boga, jest brak uśmiechu. Może po­trafią wzbudzić wiele śmiechu, opowiadać dowcipy jeden za drugim, ale brakuje uśmiechu. Tylko nadzieja obdarza uśmiechem "[[38]](#footnote-38).

Potrzeba dziś siewców nadziei, a nie jest to łatwe za­danie. Owocem takiego stylu życia nie jest jakaś wspól­nota, w której niektórzy należą do pierwszej ligi, to zna­czy są mocni, a inni, "drugoligowcy", są słabi. Owocem natomiast, jak powiada św. Paweł, jest to, by "wzorem Chrystusa te same uczucia żywić do siebie". Słowo Boże żywi taką nadzieję, która przekłada się w konkretny spo­sób na dzielenie się we wzajemnej służbie. Bo nawet ci, którzy są "mocni", wcześniej czy później doświadczają kruchości i potrzebują pocieszenia innych osób. Odwrot­nie - w słabości można zawsze zaoferować uśmiech lub pomocną rękę swemu bratu w potrzebie. I jest to wspól­nota, która "zgodnie jednymi ustami wielbi Boga". Trze­ba być świadomym, że nasza nadzieja nie opiera się na naszych zdolnościach i na naszych siłach, ale na istotnym wsparciu Boga i na wierności jego miłości, to znaczy na mocy Boga i na pocieszeniu Boga[[39]](#footnote-39).

Członek Akcji Katolickiej ma głosić prawdę o nadziei. Aby mówić o nadziei tym, którzy są zrozpaczeni, trzeba podzielać ich rozpacz; aby otrzeć łzę z oblicza osoby cier­piącej, trzeba do jej płaczu dołączyć swój. Dopiero wtedy nasze słowa mogą naprawdę być zdolne do tego, aby dać odrobinę nadziei, a jeśli nie mogę wypowiedzieć takich słów, płacząc z bólu, to lepsze jest milczenie, okazanie czułości, gest bez słów[[40]](#footnote-40). Dlatego właśnie chrześcijanin jest misjonarzem nadziei[[41]](#footnote-41).

Nadzieja otwiera nas na pragnienie świętości. Akcja Katolicka jest szkołą świętości, a więc w niej się jej uczymy. Franciszek zauważa, że niektórzy pytają: "Czy można być świętym w życiu powszednim?". Papież odpowiada: "Tak, to możliwe i nie znaczy to, by modlić się przez cały dzień, ale wypełniać wszystkie swoje obowiązki z otwartym ser­cem ku Bogu, wiedząc, że pomimo trudności można być świętymi. Pan daje nam nadzieję, że możemy być świę­tymi. Można być świętymi i to nieprawda, że łatwiej być przestępcą, niż świętym. To Pan może nam pomóc w byciu świętymi. To wielki dar, jaki każdy z nas może złożyć świa­tu. (n.) Nasza historia potrzebuje «mistyków»: ludzi, któ­rzy odrzucają wszelkie panowanie nad innymi, a dążą do miłości i braterstwa. Mężczyzn i kobiet, którzy żyjąc godzą się także na trochę cierpienia, bo biorą na siebie utrudzenie innych. Ale bez tych mężczyzn i kobiet świat nie miałby żadnej nadziei. Dlatego życzę wam, a także sobie, aby Pan dał nam nadzieję, że będziemy świętymi"[[42]](#footnote-42).

To jest cel naszego życia: aby wszystko zostało speł­nione i przekształcone w miłość. jeśli w to wierzymy, śmierć przestaje nas przerażać i możemy też mieć nadzieję na to, że opuścimy ten świat w sposób pogodny, z wielką ufnością. Ten, kto poznał jezusa, niczego już się nie oba­wia. I my również możemy powtórzyć słowa starca Syme­ona, także pobłogosławionego spotkaniem z Chrystusem, po całym życiu strawionym na oczekiwaniu: "Teraz, o Pa­nie, pozwól odejść swemu słudze w pokoju, według słowa Twojego, bo moje oczy ujrzały Twoje zbawienie" (Łk 2, 29-30). I w końcu w tej chwili nie będziemy już potrzebo­wali niczego, nie będziemy już postrzegali w sposób my­lący. Nie będziemy już niepotrzebnie płakali, bo wszystko przeminęło, także proroctwa, a nawet wiedza. Ale miłość - przeciwnie - pozostaje. Ponieważ "miłość nigdy nie ustaje" (por. 1 Kor 13, 8)[[43]](#footnote-43). jesteśmy bardziej ludźmi wio­sny niż jesieni. Przyszłość do nas nie należy, ale wiemy, że Jezus Chrystus jest największą łaską życia: jest uściskiem Boga, który nas czeka na końcu, ale już teraz nam towa­rzyszy i pociesza w drodze. On nas prowadzi do wielkie­go "przybytku" Boga z ludźmi (por. Ap 21, 3), z wieloma innymi braćmi i siostrami, i zaniesiemy do Boga pamięć o dniach spędzonych tutaj na ziemi[[44]](#footnote-44).

Wspaniale będzie wówczas odkryć, że nic się nie za­traciło, żadna łza i żaden uśmiech. Niezależnie od tego, jak długie byłoby nasze życie, będzie się nam zdawało, że żyliśmy tyle, co tchnienie[[45]](#footnote-45). A dzieło stworzenia nie za­trzymało się na szóstym dniu *Księgi Rodzaju,* ale niestru­dzenie było kontynuowane, bo Bóg zawsze się o nas trosz­czył. Aż do dnia, kiedy wszystko się wypełni, w poranek, kiedy nie będzie już więcej łez, w tej chwili, kiedy sam Bóg wypowie swoje ostatnie słowo błogosławieństwa:

"Oto czynię wszystko nowe" (Ap 21,5). Tak, nasz Ojciec jest Bogiem nowości i niespodzianek. I tego dnia będzie­my naprawdę szczęśliwi i płakać będziemy z radości[[46]](#footnote-46). To jest nasza nadzieja w obliczu śmierci. Dla ludzi wierzą­cych są to drzwi, które otwierają się całkowicie. Dla wąt­piących jest to szczelina światła, które sączy się z otworu niezamkniętego do końca, ale dla nas wszystkich będzie łaską, kiedy to światło nas oświeci[[47]](#footnote-47).

### Wnioski i postulaty pastoralne

* Żyć wiarą i nadzieją na co dzień, nie ulegając złudnym propozycjom współczesności.
* Ożywiać nadzieję w sobie i ~drugich poprzez prakty­kowanie modlitwy i udział w życiu sakramentalnym, szczególnie Eucharystii oraz sakramentu pokuty i po­jednania.
* Szukać pomocy u Najświętszej Maryi Panny, u św. Magdaleny - apostołki nadziei - i u św. Tadeusza.
* Studiować *Pismo Święte* i dokumenty Kościoła na te­mat nadziei.
* Przeczytać encyklikę Benedykta XVI *Spe salvi.*
* Uwzględniać temat nadziei w życiu rodzinnym i za­wodowym.
* Iść z tą prawdą do pogrążonych w beznadziei, a często nawet w rozpaczy. Zaprosić ich na specjalne spotkanie w ramach działalności POAK.
* Przez słowo i przykład życia być apostołem nadziei.
* Modlić się za zmarłych, szczególnie za asystentów i członków Akcji Katolickiej, i pocieszać opłakujących ich stratę.
* W okresie po Wszystkich Świętych zorganizować spo­tkanie modlitewne połączone z Eucharystią za zmar­łych asystentów i członków Akcji Katolickiej z udzia­łem ich najbliższych.

### Modlitwa

Zostań z nami Panie, dzień się już nachylił, zostań z nami.

Zostań, by oświecić nasze wątpliwości i nasze lęki. Zostań, aby­śmy mogli wzmocnić nasze światło Twoim. Zostań, aby pomóc nam być solidarnymi i wspaniałomyślnymi.

Zostań, abyśmy umieli w świecie, w którym tak mało wiary i nadziei, zachęcać się nawzajem i rozsiewać wiarę i nadzieję. Zostań, abyśmy i my mogli nauczyć się od Ciebie, jak być świa­tłem nadziei dla innych młodych ludzi i dla świata.

1. Franciszek, *Chrzest, brama nadziei.* Audiencja ogólna z dnia 2 sierpnia 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* tłum. z portalu Wiara.pl, Watykan 2017, s. 65. [↑](#footnote-ref-1)
2. Franciszek, *Wrogowie nadziei.* Audiencja ogólna z dnia 27 wrze­śnia 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016­2017),* dz. cyt., s. 76-77. [↑](#footnote-ref-2)
3. Por. J. Duplacy, *Nadzieja,* w: *Słownik teologii biblijnej,* red X. Le­on-Dufour, bp K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 509. [↑](#footnote-ref-3)
4. J. Ratzinger, *Nadzieja,* tłum. J. Świerkosz, "Communio" 4 (1984), s.7-8. [↑](#footnote-ref-4)
5. Franciszek, *Pamięć* o *początkach powołania odnawia naszą nadzie­ję.* Audiencja ogólna z dnia 30 sierpnia 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 72-73. [↑](#footnote-ref-5)
6. KKK,64. [↑](#footnote-ref-6)
7. Franciszek, *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016­2017),* dz. cyt. [↑](#footnote-ref-7)
8. KKK,1880. [↑](#footnote-ref-8)
9. Ł Dylewski, *Teologiczne rozumienie nadziei,* "Studia Pelplińskie" (2016), s. 52. [↑](#footnote-ref-9)
10. Franciszek, *Trzymać się nadziei, wkładając na głowę jak hełm (1 Tes.* 5, 4-11). Audiencja ogólna z dnia 1 lutego 2017 r., w: *Nadzieja. Ka­techezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 23. [↑](#footnote-ref-10)
11. Tamże. [↑](#footnote-ref-11)
12. Tamże. [↑](#footnote-ref-12)
13. SS, 3. [↑](#footnote-ref-13)
14. Tamże, l. [↑](#footnote-ref-14)
15. Tamże, 23. [↑](#footnote-ref-15)
16. Tamże. [↑](#footnote-ref-16)
17. Franciszek, *Abraham, ojciec wiary* i *nadziei.* Audiencja ogólna z dnia 28 grudnia 2016 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Francisz­ka (2016-2017), dz. cyt., s. 100Il.* [↑](#footnote-ref-17)
18. Franciszek, *Na krzyżu zawsze się odradza nasza nadzieja(J 12,* 24-25). Audiencja ogólna z dnia 12 kwietnia 2017 r., w: *Nadzieja. Kate­chezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 40-41. [↑](#footnote-ref-18)
19. Franciszek, *,Ja jestem* z *wami przez wszystkie dni, aż do skończe­nia świata" (Mt* 28, *20): obietnica udzielajqca nadziei.* Audiencja ogólna z dnia 26 kwietnia 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Francisz­ka (2016-2017),* dz. cyt., s. 46. [↑](#footnote-ref-19)
20. Franciszek, *Nadzieja jest jak żagiel, która zbiera wiatr Ducha Świę­tego.* Audiencja ogólna z dnia 31 maja 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 54-55. [↑](#footnote-ref-20)
21. SS, 41. [↑](#footnote-ref-21)
22. Tamże, 47. [↑](#footnote-ref-22)
23. Tamże, 48. [↑](#footnote-ref-23)
24. Franciszek, "O *jak sq pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna ra­dosnej nowiny, który ogłasza pokój" (Is,* 52). Audiencja ogólna z dnia 14 grudnia 2016 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016­2017),* dz. cyt., s. 7. [↑](#footnote-ref-24)
25. Tamże. [↑](#footnote-ref-25)
26. Franciszek, *Boskie przebaczenie, silnik nadziei.* Audiencja ogólna z dnia 9 sierpnia 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 68-69. [↑](#footnote-ref-26)
27. Franciszek, *Każde "tak" przychodzącemu jezusowi jest zaczynem nadziei.* Audiencja ogólna z dnia 21 grudnia 2016 r., w: *Nadzieja. Kate­chezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 8-9. [↑](#footnote-ref-27)
28. Franciszek, *"Pocieszcie, pocieszcie mój lud!" (Iz, 40).* Audiencja ogólna z dnia 7 grudnia 2016 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 4. [↑](#footnote-ref-28)
29. Franciszek, *Na krzyżu zawsze się odradza nasza nadzieja (J 12,* 24-25), dz. cyt., s. 40-41. [↑](#footnote-ref-29)
30. Franciszek, *Wbrew nadziei uwierzył nadziei (Rz* 4, 16-25). Au­diencja ogólna z dnia 29 marca 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 38. [↑](#footnote-ref-30)
31. Franciszek, *Nadzieja chrześcijańska ma także wymiar wspólnoto­wy.* Audiencja ogólna z dnia 8 lutego 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 25. [↑](#footnote-ref-31)
32. Tamże, 34. [↑](#footnote-ref-32)
33. Tamże, 35. [↑](#footnote-ref-33)
34. Tamże. [↑](#footnote-ref-34)
35. Franciszek, *Wychowywać do nadziei.* Audiencja ogólna z dnia 20 września 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 75. [↑](#footnote-ref-35)
36. Tamże. [↑](#footnote-ref-36)
37. Franciszek, *Nadzieja nie zawodzi (Rz* 5, 1-5). Audiencja ogólna z dnia 15 lutego 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 27. [↑](#footnote-ref-37)
38. Franciszek, *"Pocieszcie, pocieszcie mój lud!" (Iz, 40).* Audiencja ogólna z dnia 7 grudnia 2016 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 4. [↑](#footnote-ref-38)
39. Franciszek, *Słowo Boże żywi nadzie;ę (Rz* 15, 1-6). Audiencja ogólna z dnia 22 marca 2017 r., w: *Nadzie;a. Katechezy O;ca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 35. [↑](#footnote-ref-39)
40. Franciszek, *Rachel opłakuje swoich synów,* ..*. ale ,Jest nadzieja dla twego potomstwa" (Jer,* 31). Audiencja ogólna z dnia 4 stycznia 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 11-12. [↑](#footnote-ref-40)
41. Franciszek, *Misjonarze nadziei dzisiaj.* Audiencja ogólna z dnia 4 października 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 79-80. [↑](#footnote-ref-41)
42. Franciszek, *Pan daje nam nadzieję, że możemy być świętymi.* Au­diencja ogólna z dnia 21 czerwca 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 40. [↑](#footnote-ref-42)
43. Franciszek, *Ra; celem nasze; nadziei.* Audiencja ogólna z dnia 25 października 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 85-86. [↑](#footnote-ref-43)
44. Franciszek, *Pamięć* o *początkach powołania odnawia naszą nadzieję.* Audiencja ogólna z dnia 30 sierpnia 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 72-73. [↑](#footnote-ref-44)
45. Franciszek, *Czujne oczekiwanie.* Audiencja ogólna z dnia 11 paź­dziernika 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016­2017),* dz. cyt., s. 81-82. [↑](#footnote-ref-45)
46. Franciszek, *"Oto czynię wszystko nowe" (Ap* 21, 5). *Nowość Na­dziei chrześcijańskiej.* Audiencja ogólna z dnia 23 sierpnia 2017 r., w:

*Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 69-70. [↑](#footnote-ref-46)
47. Franciszek, *Chrześcijańska nadzieja a rzeczywistość śmierci.* Au­diencja ogólna z dnia 18 października 2017 r., w: *Nadzieja. Katechezy Ojca Świętego Franciszka (2016-2017),* dz. cyt., s. 83-84. [↑](#footnote-ref-47)